

Polityka klimatyczna Unii Europejskiej to nowy totalitaryzm

9 lutego 2024

Krzysztof Bosak i Roman Fritz podczas konferencji prasowej Konfederacji w Sejmie przedstawili szereg absurdów i zagrożeń wynikających z polityki klimatycznej Unii Europejskiej. Jak podkreślali, dla Polski oznacza to potężne koszty.



Przyczynkiem do konferencji prasowej Konfederacji są zapowiedzi, że Komisja Europejska planuje wdrożenie nowych, jeszcze radykalniejszych celów redukcji emisji gazów cieplarnianych – o 90 proc. do 2040 r.

„W naszej ocenie jest to niewykonalne. Jest to wynikiem jakiegoś absolutnego fanatyzmu, jakiegoś ideologicznego doktrynerstwa. Polityka klimatyczna UE jest polityką, która niszczy konkurencyjność europejskich gospodarek, która niszczy dobrobyt społeczeństw żyjących w Unii Europejskiej” – wskazał Krzysztof Bosak. „Społeczeństwa najbogatsze są gotowe ponosić koszty tej polityki. Społeczeństwa żyjące nieco skromniej, nieco uboższe, mające zapóźnienia rozwojowe, także z powodu komunizmu – takie jak społeczeństwo polskie – nie są w stanie unieść tych zobowiązań, wynikających z już istniejących celów redukcji emisji” – dodał. Wicemarszałek Sejmu przypomniał, że system handlu emisjami funkcjonuje od około 2005 roku. Jak mówił, obecnie do 2030 r. mamy zredukować emisję o 55 proc., co zostało zapisane w niechlubnym Fit for 55, „na który zgodził się rząd Mateusza Morawieckiego, a na cel 55 proc. zgodził się również premier Morawiecki, wcześniej to był cel 40-kilku procentowy, przyjęty przez rząd Donalda Tuska”.

Przypomniął, że do 2050 roku mamy osiągnąć tzw. neutralność klimatyczną. „Wszystkie te frazesy ukrywają przekonanie polityków europejskich, że są w stanie żyć w rozwiniętych, uprzemysłowionych, konkurencyjnych gospodarczo społeczeństwach i jednocześnie nie generować żadnych emisji. To absurd. To niemożliwe” – powiedział Bosak. Przypomniął też, że polityka klimatyczna UE „wpływa nie tyle na klimat”, ale „przede wszystkim na sektor energetyczny, na koszty dóbr, na transport, ma zacząć wpływać na budownictwo”. Jak dodał, dla Polski oznacza to koszty liczone w bilionach złotych.

„Unia Europejska nie planuje przekazać Polsce na to żadnych środków. Za to planuje zabrać nam różne rzeczy, którymi dysponujemy – np. zabrać nam możliwość kupowania nowych aut na benzynę i zmusić nas do korzystania ze znacznie droższych, mniej efektywnych w całym cyklu swojego życia elektryków. UE planuje nam ograniczyć możliwości podróżowania samolotami, UE planuje nam ograniczyć – już do tego doprowadza – możliwość wynajmowania czy sprzedaży swoich domów, jeżeli nie zostaną zmodernizowane za duże pieniądze do standardów wymaganych przez UE b” – wyliczał wicemarszałek. „To jest świat absurdu, który my, jako jedyni, odrzucamy. Inni politycy nie mają odwagi powiedzieć, że polityka klimatyczna Unii Europejskiej to nowy totalitaryzm” – skwitował polityk Konfederacji.

Głos zabrał także poseł Roman Fritz. „Jak rozwiązać ten kryzys? Jak sobie poluzować tę pętelkę? Mamy przecież bogactwa naturalne, mamy węgiel kamienny – ale nie, nie możemy go wydobywać. Za ćwierć wieku przestaniemy wydobywać własny węgiel – ze względów ideologicznych, dlatego że lewica sobie tak pięknie wymyśliła, a my się na to zgodziliśmy – ustami i przepisami naszych rządzących” – wskazał. Jak podkreślił, „nie mamy nic w zamian, dlatego że nie możemy mieć nawet w Polsce elektrowni atomowej”. „Co możemy mieć w zamian? OZE? Proszę państwa, wiatraczki, fotowoltaika to jest tylko możliwe jako uzupełnienie miksu energetycznego, ale nie podstawa. Podstawą ma być konwencjonalna energetyka” – podkreślił polityk

Konfederacji Korony Polskiej. Zwrócił uwagę, że nawet KE zaczyna wycofywać się z tych absurdów – w efekcie protestów rolników w całej Europie. „Odejdźmy od absurdu, od obłądu ideologii klimatyzmu. Konfederacja występuje przeciw polityce klimatycznej UE” – apelował poseł Konfederacji.

Autorstwo: MM

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)